



Będzie ekshumacja Kaczorowskiego



Lubię to!

92

Czwartek, 27 września 2012 (06:18)

"Nasz Dziennik" ujawnia: Prezydent Ryszard Kaczorowski to jedna z czterech osób, które jeszcze w tym roku ekshumuje prokuratura wojskowa.

Dzisiaj w Sejmie minister sprawiedliwości przedstawi informację rządu w sprawie działań podjętych przez resort sprawiedliwości po katastrofie smoleńskiej. Po ostatnich ekshumacjach prokuratura ustaliła, że doszło do zamiany zwłok i możliwe są dalsze pomyłki.

Posłowie PiS oczekują ustalenia odpowiedzialnych po stronie polskiej za zamianę ciała Anny Walentynowicz. - Niestety mieliśmy do czynienia z tym barbarzyństwem - stwierdził szef klubu PiS Mariusz Błaszczak. Zaznaczył, iż zarówno Ewa Kopacz, ówczesna minister zdrowia, jak i szef kancelarii premiera Tomasz Arabski nie pojechali do Moskwy jako przedstawiciele rodzin poległych, tylko jako przedstawiciele władz polskich, i to zadaniem rządu polskiego było pilnowanie tego, byśmy nie mieli do czynienia z takim barbarzyństwem.

Prezes Prawa i Sprawiedliwości domaga się dymisji Kopacz. - Oczekuję na jej dymisję, zawiodła na całej linii - oświadczył Jarosław Kaczyński. W jednym z wywiadów po katastrofie smoleńskiej była minister zdrowia zapewniała, że była przy zamykaniu wszystkich trumien ofiar katastrofy. Była minister zdrowia teraz wycofuje się ze swoich słów, tłumacząc, że była obecna jedynie pierwszego dnia. - Byłam w tym dniu, kiedy były lakowane pierwszego dnia. To był poniedziałek, kiedy były lakowane trumny, ta część ciał, które jechały do Polski - powiedziała wczoraj dziennikarzom. Dodała, że nie była przy identyfikacji Anny Walentynowicz. - Nie byłam przy identyfikacji, ani nie towarzyszyłam, ani nie identyfikowałam Anny Walentynowicz - broniła się. Dziennikarze dopytywali Kopacz o jej wypowiedzi dotyczące polskich lekarzy, którzy mieli towarzyszyć rosyjskim przy identyfikacji i sekcjach. Marszałek Sejmu oświadczyła, że uczestniczyli oni w przygotowaniu zwłok do okazania do identyfikacji. - Ja tę sprawę wyjaśniałam, rozmawiałam również na spotkaniach, które miały miejsce w kancelarii premiera, wtedy kiedy było spotkanie z rodzinami. Mówiłam, owszem, moja zbitka słowna, niezręczność, która padła w wywiadzie z panią Moniką Olejnik, którą ja potem kilkakrotnie wyjaśniałam, łącznie z tym, że wyjaśniałam to rodzinom - polscy lekarze, i powtórzę to ostatni raz, uczestniczyli w przygotowaniu zwłok do identyfikacji. To jest zupełnie coś innego niż sekcja - zaznaczyła.

- Rodziny były wprowadzane w błąd. Przypomnę oświadczenia wysokich przedstawicieli władzy, ówczesnej minister zdrowia, że wszystko było zbadane, przeprowadzone z udziałem polskich lekarzy, co okazało się całkowitą nieprawdą - stwierdził Kaczyński. - Była kompromitacja, był skandal, ludzie za to odpowiedzialni powinni odejść nie tylko ze stanowisk, które zajmują, ale z polskiej polityki, i to odejść w dożywotniej hańbie - oświadczył Kaczyński.

Ewa Kopacz zaprzeczyła wczoraj, jakoby przekazywała rodzinom informację o zakazie otwierania trumien. - Z tego, co wiem, sprawa

(otwarciu) trumien - wiadomą rzeczą, że musi być wniosek do prokuratury. Z tego, co wiem, tylko jeden wniosek o otwarcie trumny wpłynął i dotyczył prezydenta Kaczyńskiego. Nie wpłynął żaden inny wniosek od rodziny o otwieranie trumien po przyjeździe do Polski - powiedziała Kopacz.

Według Ewy Kochanowskiej, takie sformułowania padły jednak na spotkaniu Tomasza Arabskiego i Kopacz z rodzinami w Moskwie tuż po katastrofie. - Słyszałem wielokrotnie tego rodzaju sformułowania, a nawet sformułowanie, że mamy do czynienia z rosyjską jurysdykcją, co było zdumiewające. Terytorium Polski, polscy obywatele, obca jurysdykcja - rzecz niemożliwa do przyjęcia i niezgodna z prawem, łamiąca zasady polskiej suwerenności - stwierdził z kolei Kaczyński. Magdalena Pietrzak-Merta, wdowa po wiceministrze kultury, potwierdziła, że przekazywał jej to jeden z urzędników. - Ja chciałam otworzyć trumnę - przyznaje w rozmowie z "Naszym Dziennikiem". Jednak wyperswadowała jej to rodzina ze względu na niezmiernie bolesne okoliczności. Takich rodzin, które również chciały zobaczyć swoich bliskich, było więcej, m.in. bliscy Anny Walentynowicz.

- Było szereg możliwości rozwiązania problemu przepisów sanitarnych. Przypomnę, że choćby trumna pana prezydenta była otwierana. I gdyby urzędnicy premiera Tuska przejawiali minimum dobrej woli, to wystarczyło podpowiedzieć rodzinom, co trzeba było zrobić - wskazuje mec. Bartosz Kownacki, pełnomocnik kilku rodzin smoleńskich. - Ale tam było odwrotnie - chęć przekonania rodzin, że tych trumien nie wolno otwierać, że to będzie przestępstwo - dodaje. - Pamiętam spotkanie z rodzinami, które było kilka miesięcy po katastrofie, i tam nadal stano na stanowisku, że trumien nie wolno otwierać i wszystko jest w porządku - podkreśla adwokat.

Kownacki uważa, że urzędnicy realizowali przyjęte wcześniej założenia. - Nie chcieli dopuścić do otwarcia tych trumien, zależało im na PR. Oni wiedzieli, że zaangażowali za małe środki, nie zagwarantowali tego wszystkiego, co było konieczne. Gdyby wysłali 70 prokuratorów i tyluż biegłych, nie doszłoby do pomyłek - uważa mecenas.

Kopacz pytana, czy przeprosi rodziny za wprowadzenie w błąd, stwierdziła, że nie ma "problemu ze słowem "przepraszam"", jednak uchyliła się od jednoznacznej odpowiedzi.

Druga zamiana?

W związku z przypuszczeniami, że ciała zamieniono nie tylko w przypadku Anny Walentynowicz i Teresy Walewskiej-Przyjałkowskiej, ale też w odniesieniu do kolejnych czterech osób, prokuratura wojskowa zapowiedziała w ubiegłym tygodniu następne ekshumacje. Ich lista może się zresztą wydłużyć. Pełnomocnicy rodzin smoleńskich są przekonani, że prędzej czy później zostaną przebadane wszystkie ofiary katastrofy - ze względu na rażące uchybienia w dokumentacji rosyjskiej. - Mamy do czynienia z wątpliwościami, które dopiero rozwikłają bądź rozwieją jednoznacznie badania genetyczne przeprowadzone w Polsce - mówił prokurator płk Ireneusz Szelaąg.

Jak dowiedział się „Nasz Dziennik” z dwóch niezależnych źródeł zbliżonych do prokuratury, w najbliższych miesiącach ma dojść do ekshumacji ciała z grobu prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego. Według wstępnej hipotezy, śledczy podejrzewają, że w tym przypadku na terenie Rosji mogło dojść do fatalnej w skutkach zamiany z ciałem jednego z wojskowych.

Jako powody potencjalnej zamiany ciał śledczy wskazywali na błędy przy identyfikacji oraz pomyłki służb rosyjskich. - Z dokumentów rosyjskich wynika, że jeśli doszło do zamiany ciał, to mogło to nastąpić na skutek błędnego rozpoznania przez rodzinę, w jednym przypadku - przez przedstawiciela polskiej instytucji, w dwóch przypadkach - strona rosyjska uznaje, że jeżeli pomyłono ciała, to błąd leży po stronie rosyjskiej. Polegał on na tym, że wpisano do dokumentacji nieodpowiednie numery zwłok - wskazał prokurator.

Dzisiejsza informacja rządu ma dotyczyć podejmowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości i podmioty mu podległe i przez nie nadzorowane działań dotyczących zagwarantowania właściwych procedur postępowania ze zwłokami ofiar katastrofy smoleńskiej na terenie Federacji Rosyjskiej. Początkowo nie przewidziano zadawania pytań po niej, ale klub PiS wnioskował o ich dopuszczenie.

Zenon Baranowski

Aktualizacja 27 września 2012 (09:47)

Nasz Dziennik



Lubię to! 92

POLSKA

Kraj
Polonia
Kresy

ŚWIAT

EKONOMIA

Gospodarka
Finanse
Polska wieś
Nieruchomości

WIARA

Kościół w Polsce
Kościół na świecie
Stolica Apostolska
Prześladowania

SPORT

Piłka nożna
Siatkówka
Tenis
Euro 2012
Londyn 2012

MYŚL

blogAID

Księgarnia

Nasz Dziennik | [Reklama](#) | [Prenumerata](#) | [Kontakt](#)

© Copyright by SPES sp. z o. o.